Rok 5. **Nr. 55.**

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,75 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,85 zł.
W agencjach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Pocztowe konto czekowe 201.082

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice. Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skrzyt. poczt. 83

Chojnice, sobota 7 marca 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Pan wojewoda w powiecie chojnickim.

Opis pobytu pana wojewody w powiecie chojnickim przerwaliśmy w poprzednim numerze opuszczeniem Borowego Młyna i udaniem się powozami a następnie samochodami do Brzeźna. Przybyłych gości w Brzeźnie na placu w środku wioski oczekiwały miejscowe organizacje, jak Towarzystwo Powstańców i Wojaków, Sokół Kółko rolnicze, Towarzystwo kupców i rzemieślników, związek robotników, oraz korporacje gminne jako też tłumy ludności. Nasamprzód przywitano pana wojewodę wierszem, który z wdziękiem deklamowało dziewczę Otylja Ostrowska, za co otrzymała ciekawą książkę z sentencją i własnoręcznym podpisem pana wojewody. Następnie kółko śpiewackie odśpiewało kilka pieśni, poczem sołtys p. Koss w miejsce chorego wójta wygłosił wspaniałą przemowę powitalną, którą podajemy w streszczeniu.

Oto p. sołtys m. in. tak mówił: „My tu synowie ziemi kaszubskiej, walcząc o byt swój na glebie ubogiej i piaszczystej, jednak mieliśmy swoje ideały, choć nam zarzucają materjalizm. Kaszubi byli zawsze strażakami morza polskiego, kaszubi nie ulegli krzyżakom. Kaszubów pokochał Sobieski, byliśmy zawsze Polakami. Na dowód tego niechaj posłuży to, że zanim gdzieindziej coś postanowiono, to nasza gmina jako jedyna z całej okolicy uchwaliła 24 marca 1919 r. przyłączyć się do Polski a gdy napadł Bolszewik Polskę, to Brzeźno wszystkich synów wysłało jako ochotników.

Slubujemy i teraz panie Wojewodo wierność ojczyźnie naszej ukochanej. Znamy Cię jako troskliwego ojca tej ziemi Tobie powierzonej Więc o ile poznałeś trudności naszego położenia, nie wykluczaj nas z serca ojcowskiego. A gdy kiedyś pierwszy parowóz za Twojem staraniem zawita do Brzeźna, to będzie to dla nas, którzy czasem myśleliśmy, że o nas zapomniano, dowodem, że troszczą się o nas ojcowskie serca".

Po tem przywitaniu udano się na salę pani Kiedrowskiej, gdzie p. wojewoda udzielił posłuchania delegacjom ludności Gospodarze gminy Brzeźna przedstawili następującą prośbę:

Jedyny młyn, który nas obsługuje nie tylko teraz lecz już za dawniejszych czasów, leży po stronie niemieckiej, oddalony szosą o 7 kilometrów. Niestety urządzenia urzędu celnego i straży celnej zmuszają nas jechać naokoło przez Reiwasser, która to droga piaszczysta wynosi 20 klm. Młyny znajdujące się po stronie polskiej nie wystarczają zapotrzebowaniom tutejszej ludności.

Prosimy, aby nam wolno było używać prostą drogę do tartaku niemieckiego znajdującego się w Alt—Braa w odległości 9 klm., a którego z polskiej strony niema w promieniu 53 klm.

Prosimy, aby nam możliwem było nasze wyroby a przedewszystkiem nasze tkaniny dać uszlachetnić w fabrykach niemieckich. Ponieważ jesteśmy oddaleni od miasta o 53 klm. prosimy, aby nam wolno było zakupować żelastwo do naprawiania naszych narzędzi gospodarczych za zniżonem ocleniem.

Przedewszystkiem, i to jest naszą najusilniejszą prośbą i potrzebą najkonieczniejszą, aby ulepszono komunikację, aby jak najprędzej było dla Brzeźna, jako największej wioski tutejszego odcinka bezpośrednie połączenie kolejowe stworzone, i aby starano się o budowę szosy prowadzącej do głównej szosy do miasta powiatowego Chojnic.

Kupcy i rzemieślnicy prosili o zniżenie podatku komunalnego. Robotnicy narzekali na bezrobocie, wobec czego zmuszeni są szukać pracy zagranicą. Proszą więc o przepustkę dla przekroczenia granicy i to na przeciąg dłuższego czasu, i to od 1 marca do 20 grudnia każdego roku. Dotąd przepustki wydaje tylko starostwo chojnickie, które jest jednak o 53 klm. od Brzeźna oddalone".

Pan wojewoda pocieszał jak mógł i przyrzekł prośby przychylnie załatwić. Po posłuchaniu odbyły się na sali deklamacje dzieci i krótkie przedstawienie, odegrane przez dzieci szkolne. Nakoniec p. wojewoda przemówił do ludności, wyłuszczając te same wywody, które już podaliśmy z Chojnic i Borowego Młyna. Udano się następnie do plebanji, gdzie gości przyjmował ks Proboszcz Wierzchowski kolacją. Po kolacji udano się w dalszą podróż do Wielkich Chełmów. Nadmienić nam wypada, że ludność Brzeźna bardzo pięknie udekorowała wioskę wystawiając bramy triumfalne, wywieszając girlandy a wieczorem iluminując rzęsiście wioskę.

W drodze do Chełmów podpadła piękna iluminacja wioski Swornegac, gdzie p. wojewoda na krótko się zatrzymał na widok przestrojonych w krasnoludków dzieci szkolnych.

Resztę nocy spędził pan wojewoda w Wielkich Chełmach u państwa Sikorskich.

Na drugi dzień, tj. w środę wyruszono w dalszą podróż powozami do Borzyszków, gdzie przywitano pana wojewodę na sali p. Pawłowskiego. Bardzo piękną mowę powitalną wygłosił nauczyciel p. Słonimski, poczem udano się na krótkie nabożeństwo do kościółka, a następnie na obiad wydany w plebanji przez ks. Tychnowskiego.

Z Borzyszków wyruszono na majątek p. barona Lerchenfelda w Żychcach.

W międzyczasie w Konarzynach gorączkowo czyniono ostatnie przygotowania. Nadjeżdżającym przedstawiał się wspaniały widok. Po obu stronach ulicy w szpalerze ustawiły się tak miejscowe Towarzystwa, jak i przybyli z okazji uroczystości poświęcenia sztandaru Sokoła pozamiejscowi sokoli. Zwłaszcza w bieli ubrane dziewczęta szkolne z chorągiewkami w ręku bardzo miły sprawiały widok. Niezapomnieć nam wypada także o ustawionym w szeregi komisarjacie celnym z Konarzynek. Co do dekoracji należałoby dać Konarzynom pierwszeństwo.

Nareszcie po długiem oczekiwaniu nadjechały samochody wojewody poprzedzane przez dziewięciu członków banderji konnej. Pan wojewoda zajechał przed plebanję, przed którą przemówieniem stosownem powitał go p. baron Lerchenfeld. Następnie zrobiono kilka zdjęć fotograficznych, poczem przy dźwiękach marszu orkiestry sokolej z Czerska, która poprzednio już była odegrała na powitanie mazurek Dąbrowskiego, udano się do kościoła parafjalnego na uroczystość poświęcenia sztandaru Sokoła konarzyńskiego, którego ojcem chrzestnym został pan wojewoda. Aktu poświęcenia dokonał jak i nader piękne okolicznościowe przemówienie od ołtarza wygłosił ks. dziekan Szulc. Z kościoła udano się na salę p. Chierkowskiego, gdzie dwoje dziewcząt wygłosiło deklamacje, a następnie dziewczęta szkolne odśpiewały pieśni kaszubskie.

Po tym wstępie przybyły z Chojnic prezes Okręgowy Sokoła p. prof. Szczepański i wygłosił płomienną mowę o idei sokolej, na której wręczył Sokołowi konarzyńskiemu gwóźdź pamiątkowy do sztandaru. Również gwoździe pamiątkowe wręczyli delegaci Sokoła chojnickiego i chojnickiego Tow. Powstańców i Wojaków. Następne wolne ćwiczenia zwłaszcza taniec tatrzański z toporkami, biorąc pod uwagę szczupłość miejsca na sali i inne niedomagania, wypadły dobrze, zyskując pochwałę p. wojewody. Ponieważ nie uwiadomiono p. wojewody o poświęceniu sztandaru, nie mógł tenże darować gwoździa pamiątkowego, przyrzekł jednakże gwóźdź nadesłać, który w imieniu wojewody wbije ks. dziekan Szulc.

Po tej uroczystości zabrał głos p. baron Lerchenfeld, który jako przedstawiciel tego odcinku byłego powiatu człuchowskiego przedstawił wojewodzie życzenia ludności, od których podania odstępujemy, gdyż nie odbiegają od życzeń, jakie przedstawiono w Borowym Młynie i Brzeźnie. Pan wojewoda odpowiedział mową nie różniącą się w głównych zarysach od przemówień poprzednich, których treść podaliśmy.

Ze sali p. Chierkowskiego, na której dalej bawiła się publiczność, udał się pan wojewoda z otoczeniem na kolację do ks. dziekana Szulca, poczem przy świetle setek lampionów, dźwiękach kapeli i okrzykach ludności wszyscy wybrali się w powrotną drogę samochodami do Chojnic, czem zakończono objazd powiatu.

Kurs złotego

z dnia 4. 3. 1915.

Gdańsk:	1 dolar =	5,21	złotych
	100 złoty =	101,50	guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,20	złotych
	1 gd. gul. =	0,98¾	złotych
Marki rentowe =		1,23—1,24½	złotych
1 dolar =		5,16—5,16½	złotych

Szkolnictwo pomorskie w sejmowej Komisji oświatowej.

Na środowem posiedzeniu sejmowej Komisji oświatowej uderzył poseł Langer w bardzo ostrej formie w przedstawiciela ministerstwa oświaty o stósunki panujące w szkolnictwie na Pomorzu. Rozwiódł się szeroko o skandalicznych — jak się wyraził — zajściach w Toruniu, Bydgoszczy, C h o j n i c a c h i Inowrosławiu. Zwrócił uwagę na proces, który ma się niebawem odbyć w Toruniu, przyczem zaprosił nań członków Komisji oświatowej. Równocześnie domagał się poseł Langer od przedstawiciela ministerstwa oświaty prawa do obejrzenia akt badań, przeprowadzonych w Toruniu. Komisja sejmowa powinna te sprawy bezwzględnie rozpatrzeć

Poseł Rymar ze Związku Ludowo-Narodowego zatwierdził stanowisko posła Langera z tem zastrzeżeniem, by tych smutnych wypadków nie uogólniać.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Rząd francuski ustępuje.

Stolica św. postanowiła na swojem. Rząd francuski postanowił poselstwa przy Watykanie nie kasować. Coprawda, to poseł francuski zostanie skasowany i formalnie nastąpi zerwanie dyplomatycznych stósunków. W rzeczywistości zaś poseł francuski dla Alzacji i Lotaryngji otrzyma szersze pełnomocnictwa, o ile to będzie koniecznem z dobrem Kościoła św. we Francji.

Anglja się zbroi.

Preliminarz, to jest przewidywone wydatki wojenne w Anglji na rok bieżący będą znacznie większe od zeszłorocznych. Na marynarkę wyznaczono 60 miljonów funtów szterlingów czyli 5 miljonów więcej jak zeszłego roku. Z tych 5 miljonów będą pokryte koszty budowy 5 nowych krążowników, dalej jest w tem pewna kwota na rozbudowę portu wojennego w Singapore oraz na podwyższenie płac robotników portowych. Preliminarz na flotę powietrzną wynosić ma 21 319 000 funtów szterlingów, prawie 2 miljony więcej, niż w roku zeszłym. Flota powietrzna zwiększy się o 7 eskadr i wynosić będzie ogółem 62 eskadry.

Jak to Niemcy się rozbrajają?

Angielski pułkownik Repington ogłasza w angielskiej gazecie „Daily Telegraph" artykuł, w którym powiada, że Niemcy się zbroją, Niemcy miały przed wojną w pogotowiu 3 miljony wojska i 332 oficerów sztaby generalnego. Obecnie istnieje w Niemczech 250 oficerów sztabu generalnego, a według Traktatu wersalskiego mieli go przecież rozwiązać. Koleje zorganizowane są w ten sam sposób, jak przed wojną Fabryka Kruppa dostarczyła 2600 luf armatnich. We fabrykach istnieją jeszcze liczne maszyny, które muszą być zniszczone. Znaleziono mnóstwo tajnych składów broni. Największym z nich jednak jest skład, znaleziony we Wuppenau, gdzie znaleziono 123 luf karabinowych, 27 tys. części składowych kulomiotów oraz inne narzędzia wojenne.

I to nazywa się rozbrajaniem Niemców.

Co piszą o Ebercie jego wrogowie?

Komuniści nazywają Eberta w swych gazetach zdrajcą ludu roboczego i to zdrajcą z przekonania. Nieboszczyk Bebel doprowadził partję socjalistyczną do największego rozkwitu i wierzył w jej przyszłość, gdy tymczasem Ebert nie wierzył w to, ażeby socjalizm zwyciężył świat i dla tego szukał tak długo przyjaźni z partjami burżuazyjnemi. aż zrobił z niemieckiej partji socjalistycznej parobka burżujów, który zapomniał o swym programie, wykoszlawił go i zachowuje się teraz jak niedołęga Niemieckie gazety chwalą Eberta, ale go chwalą dla tego, że on właśnie swą zdradą dopomógł partjom monarchistycznym do obecnego rozwoju. Gdyby nie był w sam czas umarł, byłby porzucony w rupiecie jak zużyte narzędzie. Był on murzynem, który zrobił swoje i może pójść na odstawkę.

Tak piszą o nieboszczyku komunistyczne gazety.

Następca Eberta.

Wybory na przyszłego Prezydenta Rzeszy mają się odbyć przy końcu kwietnia. Obecnie rozpoczyna się już agitacja za następcą. Wysuwają rozmaitych kandydatów zależnie od kierunku politycznego Naj-

bardziej wysuwaną jest jednakowoż kandydatura byłego kanclerza centrowca Marxa, a to ze wszystkich względów. Nasamprzód p. Marx jako kanclerz stworzył właściwie obecny rząd niemiecki, bo umiał przyczepić do niego partję centrową. Przedtem jako kanclerz umiał łagodzić spory prawicy z lewicą, a więc jego osoba jest wszystkim miłą. Z drugiej strony bez pomocy centrum nie będzie mógł być przeprowadzony ani prawicowiec ani lewicowiec, bo ani jedna ani druga strona absolutnej większości nie osięgnie. A dalej, obie strony nie poprą przeciwnych sobie kandydatów. Prawica nie poprze lewicowca, lewica nie poprze prawicowca. Musi się zatem znaleść środkowy mąż, który dogodzi jednym i drugim, a tym będzie kandydat z centrum, którym jest p. Marx.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Opieka nad Kresami.

Wiceminister Smolski przybył 1 marca br. do Równego, gdzie go na dworcu witali przedstawiciele miejscowych władz i społeczeństwa. Z dworca udał się wiceminister do Powiatowej Komendy Policji Państwowej, oglądał następnie areszt miejski i inne budynki, a później odbyły się na starostwie przyjęcia przedstawicieli miejscowych władz i delegacyj.

Nasza polityka urzędnicza.

„Dziennik Bydgoski“ pisze:

Osławiona redukcja urzędników podjęta w imię dobra państwa i naprawy skarbu, rodzi dziwaczne kwiatki. Wszędzie usuwa się pod płaszczykiem owej akcji państwowej ludzi z b. dzielnicy pruskiej, choćby najodpowiedniejszych. Dzieje się to przedewszystkiem w kolejnictwie i w administracji skarbowej. Skutek jest o tyle fatalny, że na kresach zachodnich powstaje coraz większe zniechęcenie do państwa wśród ludności tubylczej. Rząd powinien w te sprawy wejrzeć i spowodować zmianę systemu, bo tego wymaga interes państwa. Jeżeli interesowani nie zdają sobie sprawy ze skutków swej roboty, to p. Grabski powinien ich pouczyć, że interes państwa nie koniecznie pokrywa się z interesem ich familji, dla której robią miejsce w urzędach przez usuwanie ludzi najodpowiedniejszych. Dochodzą nas skargi szczególnie na Izby Skarbowe w Poznaniu i Grudziądzu, że w niektórych od nich zależnych urzędach pracują całe rodziny (ojciec, matka córka, syn, kuzyn itp.), ale za to usuwa się ojców rodzin pod błahemi pozorami. Innych przenosi się do odległych kątów, aby zrobić wygodniejsze miejsce swoim familjantom. Koszta nie odgrywają roli. To się nazywa oszczędność!

Panie Grabski! Tu jest dużo do zrobienia i oszczędzenia!

5 lat godności kardynalskiej.

W niedzielę obchodził ks. Kardynał-Arcybiskup warszawski Kakowski pięciolecie swego dostojeństwa jako Kardynał świętego Kościoła rzymskiego. Z tej okazji urządzono w Warszawie rozmaite uroczystości. Pomiędzy innemi odbyła się na cześć dostojnika Kościoła uroczystość oświatowa, którą swą obecnością uświetnili ks. Arcybiskup Ropp i inni, na której były przemowy oraz śpiewy.

„Polska jest przyczyną wszystkiego złego“.

Gazety litewskie piszą, że Polska jest źródłem rozstroju w Europie, a to wszystko skutkiem tego, że Wilna oddać nie chce. Gdyby oddała Wilno, gdyby Niemcom oddała Górny Śląsk i Korytarz Pomorski, gdyby bolszewikom oddała Kresy Wschodnie, to ze swoją resztą mogłaby żyć jak pączek w maśle. A tak to wskutek Polski cierpią wszyscy. Anglja nie może z Francją, i Niemcami zawrzeć sojuszu, bo tu na zawadzie stoi Polska. Niemcy i bolszewja jątrzą Europę głównie z winy Polski. I jeżeli dojdzie do wojny i biedni obywatele litewscy będą zmuszeni krew swą przelać za „Orła Białego“, to temu winną będzie jedynie i wyłącznie — Polska.

W końcu powiedzą, że Polska winna, że na Litwie wybuchła zaraza prześladowcza do Polski.

Czy nam zabraknie chleba?

Międzynarodowy Instytut rolniczy w Rzymie obliczył, że my w Europie potrzebujemy obecnie pod uprawę dla wyżywienia ludności 220 miljonów hektarów gruntu. Tymczasem w roku zeszłym użyto pod uprawę tylko 198 miljonów hektarów. Grozi nam zatem głód. Tymczasem tak źle naszem zdaniem nie jest, ponieważ w r. 1923 uprawiono tylko 200 miljonów hektarów, a przecie nam zbyło jeszcze dużo zboża na r. 1924. Coprawda to rok ten był bardzo urodzajny. Międzynarodowy instytut rolniczy powiada, że zabraknie nam chleba prawdopodobnie dla tego, ponieważ Chiny i Japonja, które dawniej żyły przeważnie ryżem, zaczynają obecnie spożywać również dużo chleba, tak samo i Rosja nie może wyżyć obecnie z tego, co zasieje, ale musi zboże sprowadzać skądinąd. To wszystko jednak nas nie przekonuje. Bo Rosja nas objada już od 6 lat i pomimo to zboża nam nie zabrakło, a przecież zeszły rok był jeden z najnieurodzajniejszych, a skoro dotąd jakoś żyjemy, to i nadal żyć będziemy.

Awantury w sejmie gdańskim.

Na sobotniem posiedzeniu sejmu gdańskiego zrobiła się prawdziwa karczma. Nasamprzód partja socjalistyczna złożyła oświadczenie przeciwko posłowi Honfeldowi. Posłowie oświadczyli, że Honfeld udaje wielkiego patrjotę, gdy tymczasem jest to wyrzutek społeczeństwa, który przedtem utrzymywał dom publiczny i jest człowiekiem podłym i nikczemnym, który rzucił obelgę na Prezydenta Eberta. Gdy Honfeld pragnął się bronić, nie pozwolono mu przemawiać, tak że przewodniczący musiał dwukrotnie posiedzenie zamykać.

Podczas przerwy urządzili komunistyczni posłowie wiec. Poseł komunistyczny Leschniefski objął przewodnictwo przy oklaskach galerji i dopiero policja zdołała przywrócić porządek.

Komuniści zapytywali później senat, gdzie zapodział 650 tys. guldenów, które otrzymał z kasyna gry w Sopocie. Gdańska partja ludowa przyznała, że przemysł i handel gdański stoją nad przepaścią i potrzebują conajmniej 10 miljonów guldenów dla podniesienia życia gospodarczego.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 6 marca 1925 r.

Dziś: Perpetni i Felicyty mm,
Słońca wschód 6.39 zachód 5.46.
Księżyca wschód 1.25 zachód 4.39.

Jutro: Tomasza z Akwinu w. d. k.
Słońca wschód 6.36 zachód 5.47.
Księżyca wschód 2.25 zachód 5.16.

— **Rozpoczynamy** znowu z bezpłatną wysyłką naszej gazety. Kto ją zatem pragnie przez pół miesiąca posiadać, niech nam nadeśle adres. Przez cały miesiąc otrzymywać ją będą bezpłatnie ci, którzy nam nadeślą adresy znajomych, nie posiadających naszej gazety.

— **W interesie szerszym** Chojnic donosimy, że p. Sosińskiego w piśmie naszem już niema.

— **Dyżur apteczny**. W tym tygodniu ma nocną służbę apteka „radziecka“ Rynek nr. 7 tel. nr.2

— **Z ostatnich chwil pobytu p. wojewody w Chojnicach**. Starym zwyczajem zakończyły się chwile pobytu p. wojewody w Chojnicach rautem w pomieszczeniach starostwa. Gospodarz pan starosta wrócił na tyle do zdrowia, że mógł przy pomocy godnej swej małżonki przyjmować dostojnego gościa i uczestników rautu.

Imieniem sejmiku powitał wojewodę najstarszy członek p. mecenas Kopicki. We wymownych słowach nakreślił daremne wysiłki powiatu o lepszy ruch komunikacyjny w powiecie. Przyjeżdżano, oglądano, przyrzekano i na tem się kończyło. Spodziewać się należy, że tym razem powiat jest u celu swych życzeń i że otrzyma tak dawno upragnione połączenie kolejowe. Pan mecenas Kopicki położył jednakowoż nacisk na to, ażeby w y b u d o w a n o t ę l i n j ę k o l e j o w ą, k t ó r a b y ł ą c z y ł a C h o j n i c e z p o w i a t e m i ż e p. w o j e w o d a n i e t y l k o t r z y m a ć s i ę b ę d z i e p r z y r z e c z e n i a k o l e i, a l e t e j k o l e i, k t ó r e j p r a g n i e n a j w i ę k s z a c z ę ś ć l u d n o ś c i. Soadną coprawda na Chojnice i powiat ofiary, ale te ofiary wszyscy poniosą chętnie, o ile stanie się zadość ich życzeniom. Wzniósł okrzyk na cześć pana wojewody.

Pan wojewoda w odpowiedzi wyraził zachwyt z pobytu w Chojnicach, chwalił patrjotyzm ludności, jest zachwycony przyjęciem, jakiego doznał, dziękował po kolei wszystkim.

Sławił patrjotyzm ludu kaszubskiego, który mówi swem narzeczem, ale duszę ma nawskroś polską i państwową i dla tego położył przedewszystkiem p. staroście na serce, ażeby starał się o poprawę doli zakątka powiatu chojnickiego, ażeby nie żalił się, że go tyle umiłowana ojczyzna po macoszemu traktuje. Sławił zasługę duchowieństwa i jemu przedewszystkiem przypisywał zasługę, że powiat chojnicki przypadł Polsce. Mówił też o szkolnictwie polskiem, że ono spełnia należycie swe zadanie. Nawoływał dalej p. wojewoda do zgody i jedności. Spraw kolei jednak więcej nie poruszył.

W końcu swego przemówienia przeczytał dokument, nadający dyrektorowi chojnickiego gimnazjum p. Bieszkowi krzyż oficerski orderu Polonia Restituta, który mu równocześnie przypiął.

Pan Kurator dr. Riemer sławił z kolei patrjotyzm dyrektora p. Bieszka, jego cierpienia za czasów niewoli w imię tego patrjotyzmu, jego duszę polską, którą zachował przez całe swe życie i którą przelał w siedmioro swych dzieci czego najlepszym dowodem śmierć na polu chwały siódmego z nich. Opuścił wygodne stanowisko w Niemczech, a wrócił natychmiast do Odrodzonej Polski, by Jej służyć. I w końcu swego przemówienia wzniósł okrzyk na cześć nowego kawalera orderu.

Pan dyrektor Bieszk ze wzruszeniem podziękował za wielki zaszczyt, który go spotkał i zobrazował trudy, wśród których przychodziło wychowywać pierwsze pokolenia w polskiem gimnazjum.

Raut przeciągnął się do później nocy.

— **Osoby, które posiadają bony** z pudełek szczęścia „Tygodnia Obr. Kr. Z“ z numerami poniżej podanymy mogą odebrać odnośne wygrane w Starostwie pokój 14. 11456, 11406, 11450 11342, 11368, 11475, 11444, 11314, 11709, 11577, 11526, 11716, 11762, 11987, 11757, 11488, 11511, 11509. Również należy tam oddać bony, które jeszcze nie zostały zrealizowane.

Zaznacza się, że odbiór wygranych jakże i wymiana bonów winna nastąpić w czasie od 31. 3. br.

— **Jak wiadomo** dokonano tu w Chojnicach w ciągu ostatnich kilku miesięcy licznych kradzieży z włamaniem. Sprawcy urządzali się tak sprytnie, że trudno było im wejść na ślad. Ostatecznie jednak wywęszono pochodzenie sprawców, — za któremi energicznie się śledzi. Jeden z nich siedzi już za kratami i niewątpliwie uda się przychwycić resztę opryszków.

— **Pod fałszywym** adresem wpłynął do jednego z miejscowych Towarzystw list adresowany do Klubu Sportowego w Chojnicach. Pismo to zostało wysłane z Gdanska od „Danziger Sportklubu“ z propozycją urządzenia meczu footbalowego. O ile w Chojnicach Klub Sportowy istnieje, prosimy się zgłosić po odbiór listu.

— **Dowiadujemy** się, że pan starosta chojnicki postanowił odszkodować konia, który na szosie bytowskiej zabity został przez samochód z otoczenia p. wojewody, pomimo iż wina w tym wypadku leżała po stronie właściciela, którym jest p. Wróbiewski Leon. Pan starosta kazał mu wypłacić 250 zł.

— **Odnowienie pomieszczeń** w interesie p. Łyczywka. Znany i poważany kupiec chojnicki p. A. Łyczywek przy ulicy Człuchowskiej odświeża cały swój interes, tak skład kolonjalny, jak i tylne pomieszczenia restauracyjne. Sciany i sufity będą ładnie wybielone. Odnowienie interesu świadczy pochlebnie o jego dalszym rozwoju.

— **Proces** p. p. Gelba i Groosa odbędzie się dnia 16 bm., lecz tym razem nie w Chojnicach ale przed sądem okręgowym w Starogardzie.

— **Zebranie Polskiego Związku kolejowców**, jakie odbyło się w czwartek w lokalu p. Jaždżewskiego pod przewodnictwem p. Brylowskiego, cieszyło sie tym razem słabym tylko udziałem członków. W dniach 19 i 20 kwietnia odbędzie się w Gdańsku zjazd kolejarzy z okazji poświęcenia sztandaru tamtejszego Związku. Miejscowy Związek wyśle na zjazd do Gdańska 3 delegatów, których jednak wobec małej liczby obecnych jeszcze nie wybrano.

— **Kino Nowości** dziś po raz ostatni wyświetla piękny film: „Do Ciebie Polsko“. Przy końcu tygodnia ukarze się na srebrzystym ekranie niezrównane dzieło pod tytułem: „Tryumf Maharadszy“ o niebywałej dotąd inscenizacji i iście karkołomnych przygodach i wypadkach. W głownej roli występuje słynny Alberting. W dodatku przychodza farsa: Wicek i Wacek.

— **Targ tygodniowy z dnia 4 marca**. Żądano następujące ceny: masło 1 80—2.00 zł. funt, jajka 1.50—1 70 zł. mendel, wieprzowina 80—1 zł., skopowina 60 gr., wołowina 60—80 gr., cielęcina 60 gr., mięso siekane 1 zł., świeża słonina 1 20 zł., wędzona słonina 1.40 zł., łój 1 20 zł., żywe gęsi 9 zł., gęsi 5—9 zł. sztuka, kury 2.50—3 zł. sztuka, kiełbasa wątrobiana i krwawa 90—1 zł., mięsna 1 20 złoty, płotki 40—60 groszy, mareny 70—80 groszy, karasie 60—80 gr, szczupaki 1.20 zł., kapusta biała i czerwona główka 10—30 gr., marchew 20 gr. litr, jabłka 20—40 gr., brukiew 10—15 gr., cebula 50 gr. litr, kartofle 2.50—3 zł. ctr, żyto 15 50 zł. ctr, owies 14 zł. ctr, torf 8—10 zł. furka, drzewo 10—17 zł. furka, prosięta 30—35 zł. parka.

Kronika prowincjonalna.

Brzeźno. Niedawno donosiłem o kółku śpiewackiem i o teatrzyku amatorskim, który się tu bardzo dobrze udał. Obecnie zamierzam napisać kilka słów, że za staraniem naszego nowego duszpasterza zbudzone zostało z letargu nasze Kółko rolnicze. W zeszłym miesiącu odbyło się tu zebranie, na którem p. baron Lerchenfeld z Zycho objaśniał stan i potrzeby obecnej gospodarki rolniczej. Podziękować należy panu baronowi Lerchenfeldowi za piękny wykład i za to, że pamięta o naszym ostatnim zakątku na zachodnich rubieżach naszej Rzeczypospolitej Polskiej i że przychodzi nam z łaskawą pomocą. Bardzo bylibyśmy radzi, gdyby nas częściej nawiedzać zechciał.

Czersk. (Doroczna zabawa „Towarzystwa Ludowego)“. W niedzielę 8 lutego br. o w pół do ósmej wieczorem urządziło Tow. Ludowe na sali p. Jagalskiego swą tegoroczną wielką zabawę zimową. Pomimo, że równocześnie odbywała się na sali p. Brzezińskiego zabawa Kongregacji Marjańskiej, zabawa Tow. Ludowego cieszyła się bardzo licznym zastępem ludności, jak to zwykle z zabawami tego towarzystwa u nas bywa. Na program tej zabawy składały się: teatr amatorski, składający się z dwóch sztuczek i tańce. Nasamprzód odegrano: Adam i Ewa, wesołą sztukę ludową w 2 aktach. Przedstawiono tu dwie główne osoby, Adama i Ewę, którzy przy swej pracy zwykłej narzekali na swój los i życzyli sobie, aby tak wielkie posiąść bogactwa, iżby pracować nie potrzebowali, jak pierwsi rodzice nasi w raju. Na te ich wielkie i żałosne narzekania zjawił się dziedzic i zaproponował im zasmakować tego szczęścia. Oddał im do rozporządzania swój pałac z wszelkiemi wygodami, wybornemi potrawami i trunkami pod tym jedynie warunkiem, że nie będą zaglądali do wazy nakrytej, stojącej na stole. „Adam“ i „Ewa“ nie potrzebowali próby i nie mogli oprzeć się z ciekawości, zwłaszcza Ewa tak długo nalegała na swego męża Adama, używała różnych sztuczek dopóty, dopóki swego męża nie skusiła, że ten zdjął pokrywkę z wazy, z której wyleciał gołąbek. W czasie uganiania się po pokoju za gołąbkiem, aby go uchwycić i z powrotem w wazę ukryć, nadszedł właściciel. Sprawa się wydała. Po trzech dniach pobytu w pałacu znów go musieli opuścić, podobnie jak Adam i Ewa raj. Odtąd już więcej nie narzekali na swój los i byli ze swej doli zadowoleni. Sztuczka ta została bardzo dobrze odegraną, szczególnie p. Pepliński Alojzy w roli Adama oraz p. Błocińska w roli Ewy swe role doskonale wykonali. I znowu w tej sztuce ludowej widzimy, że i my ulegniemy łatwo pokusie i skłonni jesteśmy do grzechu, podobnie, jak nasi pierwsi rodzice w raju. Pokazuje się

w niej także, że nie bogactwo jest zawsze szczęściem, lecz można być także szczęśliwym w ubóstwie, żyjąc cnotliwie, będąc pracowitym i zadowolonym z tego, co się posiada.

Następnie odegrano drugą sztukę pod tytułem: „Werbel domowy“ arcywesołą krotochwilę w jednym akcie. Przedstawiała ona bardzo gadatliwą kobietę która chciała zawsze postawić na swojem, tak, iż nazwano ją „werblem domowym“. Chciała ona mianowicie koniecznie wydać swą córkę za bogatego, lecz już starego i komicznego młynarza, podczas gdy jej córka kochała się w ubogim, lecz młodym i urodnym Janku. Ostatecznie jednak sama się przekonała, że byłaby to para niedobrana i oboje młodzi się pobrali. Szczególnie dobrze odegrała swą rolę p. Gliszczyńska w roli „werbla domowego“. Również należy wyróżnić grę p. Packa Franciszka oraz p. Rafińskiej, młodej, lecz bardzo utalentowanej do gier amatorskich. O ile sztuczki tem więcej się spodobały, że scena była odpowiednio udekorowana, kostjumy i osoby dobrane i sztuczki bardzo dobrze odegrano, za co publiczność podziękowała licznem swem przybyciem i burzą oklasków. Deklamację pozatem wygłosił p. Morzuch.

Obydwie sztuczki teatralne są wzięte z życia i obyczajów ludu, tchną nadzwyczajną świeżością i humorem i już tysiąckrotnie odgrywane bywały na scenach zawodowych i amatorskich, a zawsze z największem powodzeniem i entuzjastycznem uznaniem ze strony publiczności. Każdy też, kto pospieszył na tę zabawę, pozbył się w tym dniu chociaż na chwilę kłopotów codziennego życia i odświeżył swój umysł zabawnemi, ale zarazem też i pouczającemi rozprawami. Cel, na jaki towarzystwo obróciło czysty zysk, jest szlachetny i podwójny, gdyż przeznaczony jest na tutejszą „Czytelnię Ludową“ jako też na „Związek Kobiet“ na całą Polskę, którego celem szlachetnym jest wspieranie ubóstwa w każdym kierunku. Nikt zatem z biorących udział w zabawie, nie rzucił grosza na marne, lecz przyczynił się swym datkiem do narodowego, dobroczynnego aktu, z którego i on sam i jego dzieci korzystać będą.

Ubolewać tylko należy, że młokosy nietylko że zajęli stoły stojące w rogu sali, ale głośnemi szeptami, uwagami i śmieszkami innym przeszkadzali pomimo, że ich powoływano kilkakrotnie do porządku. Nowy to dowód, że młodzież nasza dziczeje. Czas najwyższy, aby rodzice i szkoła sprawie wychowania dzieci więcej poświęcali uwagi, zaś młokosów, którzyby innym podczas przedstawień przeszkadzali, należy na przyszłość wyrzucić ze sali.

Po przedstawieniu odbyły się tańce, które trwały aż do rana.

Tutejsze „Tow. Ludowe“ istnieje już przeszło 30 lat, i rokrocznie urządza zwykle dwie wielkie zabawy, jedną latową w lesie, drugą zimową na sali. Dawniej jeszcze pod zaborem pruskim odbywać musiało swą zabawę latową w lasku p. Lipińskiego, a przez Czersk musiano kroczyć z zwiniętym a nawet przez policję krzyżacką na klucz zamkniętym sztandarem. Obecnie zaś używa wszelkiej swobody i wolności i z całym rozmachem może się potężnie rozwijać. Nie zależy tu także zapomnieć o dzielnym działaczu na niwie oświatowo narodowej p. dr. Zielińskim, który i w „Tow. Ludowem“ położył wielkie zasługi a do ostatniej zabawy wielce się przyczynił.

Cześć takim działaczom! Obserwator.

Czersk. Koniec przemytnika. Znany tu przemytnik wyrobów tabacznych gdańskich niejakiś p. B., znaleziony został w lesie jako trup, a obok niego leżała większa ilość papierosów niemieckich. Widocznie śmierć nastąpiła wskutek udaru mózgowego. Aczkolwiek pożałowania godny wypadek, jednak pozostawi on w niechlubnej pamięci nieboszczyka, który przy tak brudnym procederze jakim jest właśnie przemytnictwo zakończył swe życie. Niechaj to będzie przestrogą dla jego współtowarzyszy.

Polski Cekcyn, pow. tucholski. Potrzebni robotnicy. „Nadleśnictwo Gołąbek, pow. Tuchola, stacja kolejowa Cekcyn, potrzebuje większej ilości robotników leśnych do wyrębu drzewostanów, zniszczonych przez sówkę. Reflektuje się tylko na robotników wykwalifikowanych. Praca akordowa, wypłata — według taryfy — dokonywana bywa co dwa tygodnie. Na miejscu wyrębu jest barak, w którym w miarę wolnych miejsc, mogą znaleźć robotnicy pomieszczenie. Narzędzia robotnicy winni mieć własne. Zgłaszać należy się wprost do leśnictwa Sowiniec, odległego od sta. kol. ca 8 klm., na północ i położonego nad szosą Napoleońską“.

Boguszewo pow. grudziądzki Kradzieże. Naszą wioskę odwiedzili nieproszeni goście, którzy włamali się w sobotę wieczorem do nauczyciela p. Firyna i wykradli wszystkie zapasy z śpiżarni, a mianowicie wyroby mięsne z co dopiero zabitego wieprza.

Tego samego wieczora skradziono p. Dymkowi stołowiznę, jak obrusy, widelce, noże itd., szkoda jest znaczna. Zaś do oberży p. Zółtowskiego wybrali się w „odwiedziny“ w nocy z poniedziałku na wtorek z dnia 23—24 bm., weszli przez okno i wypróżnili oberżę z wszystkiego, co się tam znajdowało. — Ludzie skarżą się, że w takiem Boguszewie stróż być powinien, ale gdyby przyszło do płacenia na tegoż, to znów skarżyliby się „na zbytni wydatek“. — Więc ludziom nigdy dogodzić nie można, a tymczasem złodzieje w najlepszym spokoju żniwują, bo im w drogę nikt nie wchodzi.

Wdzydze, pow. kościerski. (Pierwsze nabożeństwo w wiosce) Do „Pomorz“ piszą: W niedzielę, dnia 1-go marca, odprawił ks. prob. Wrycza z Wiela za rozporządzeniem ks. biskupa, pierwsze nabożeństwo w naszej wiosce. Mimo zimowej pory zebrało się około 1000 osób z sąsiednich wiosek, co jest dowodem potrzeby kościoła w tej okolicy, gdzie ludzie do tego czasu żyli pod najtrudniejszemi kościelnemi warunkami mając poniekąd 15 do 20 klm. do parafjalnego kościoła. Cała wioska przybrała na tę uroczystość wygląd świąteczny. Sliczne bramy witały przychodźców. Sala kościelna tonęła w zieleni, z której odbijały się dekoracje prześlicznych haftów kaszubskich przez dziewczęta Wdzydzkie wykonane. Pogoda sprzyjała. Złocisty blask słońca odbił się na cichej dalekiej przestrzeni jeziora Wdzydzkiego. Dziesiątki łódek rybackich posuwały się szybko ku brzegu przywożąc coraz liczniejsze tłumy. Z góry brzmiały tony melodji „Serdeczna Matko“, kapeli wiejskiej, witając ks. prob. w dobijającej do brzegu łodzi. Po krótkiem powitaniu przez przedstawicieli gminy odbyło się nabożeństwo. Po nabożeństwie odbyło się zebranie celem założenia Towarzystwa Budowy kościoła w Wdzydzach. Do Zarządu wybrano jako przewodniczącego ks. prob. Wrycza z Wiela. Jako zastępcę p. Gulgowskiego Wdzydze, skarbnika pana Grulkowskiego, jako sekretarza p. Gulgowską Wdzydze, oraz 10 ławników z poszczególnych wiosek. Członków przystąpiło około 100 z rocznym udziałem 12 zł. między nimi 4 członków honorowych wpłacających 100 zł. Aczkolwiek ofiarność okazuje się nadzwyczaj wielką, okolica jest nader ubogą, ażeby o własnych siłach kościół nowy postawić. Dopiero gdy ks. proboszcz wygłosił, że pp. Gulgowscy Wdzydze, obszerny murowany dom, w którym się pierwsze nabożeństwo odprawiło, darują na cele kościoła, plany przyszłej świątyni w Wdzydzach, stanęły od razu na realnym gruncie. Rozchodzi się na razie o zaciągnięcie fachowej opinji, co do rozbudowania domu na kościół. Wszelkie dary pieniężne, lub rzeczy kościelne na urządzenie, przyjmuje ks. prob. Wrycza w Wielu.

Starogard. Zarząd Powiatowego Związku Inwalidów wojennych donosi nam, że będzie urządzał cały szereg zebrań dyskusyjnych nad ustawą o zapatrzeniu inwalidów, wdów, sierót i pozostałych z dnia 18 marca 1921 roku. Oto inwalidzi tej ustawy przeważnie nie znają i dla tego nie wiedzą, jak się bronić przy rozstrzygnięciach komisyj wojskowo lekarskich i przy obcinaniach procentowych. Zgłaszać się należy w Starogardzie na ulicę Warszawską 8.

Swiecie. (Otrucie). W Wądole pow. świecki, znaleziono w tych dniach małżonków Mirów martwych w mieszkaniu. Lekarz ustalił zatrucie arszenikiem. Istnieje podejrzenie, że staruszków, którzy z pewnego gospodarstwa dosyć wysoki deputat pobierali, ktoś otruł, aby ich się pozbyć

Z dalszych stron.

Poznań. (Wywróżyła cały majątek służącej.) Na ulicy Wołyńskiej chodziła wróżka i wróżyła komu popadło. Była to wróżka elegancko ubrana, więc wzbudzała zaufanie u prostaczków. Przyszła z kolei do jakiejś służącej, od której żądała za wróżenie 3 złote. Ta nie mając drobnych, wręczyła jej 20 złotych. Zwykłą koleją kończyłaby się na tem opowieść. Ale wróżka powróciła następnego dnia i zwróciła resztę pieniędzy. Służącej zachciało się poznać wszystkie tajemnice przeszłych, a szczególnie przyszłych kolei życia. Wróżka zażądała więc prócz 20 zł. różnych części garderoby. Służąca przyniosła co miała. Wkrótce wróżka posiadała ręcznik, chustkę, 2 bluzki, koszule, spódnicę i t. p. Przyrzekła, że po godzinie wróci. Upłynęło już kilka dni — wróżki niema.

Warszawa. (Narzeczona, która do celu dojść nie może.) W Giertrudowie pod Gosławicami wydawał gospodarz Ludwik Gebauer córkę zamąż. Ona luterka on był katolikiem. Kochali się bardzo i poszli do księdza na egzamin. Przy gruchaniu zapomnieli jednak o tem, że trzeba przed księdzem zdawać egzamin z prawd wiary św. Skończyło się na tem, że ksiądz uznał oboje za nieprzygotowanych i kazał im przyjść ponownie. W międzyczasie miłość ochłodła i narzeczony ulotnił się bez śladu. Znalazł się drugi, niejaki Ludwik Kierna. Wszystko było do ślubu przygotowane, para była już nawet na ślubnym kobiercu gdy pastor zażądał w ostatniej chwili świadectwa o ogłoszeniu zapowiedzi, a tego nowożeniec nie miał, bo pochodził z innej parafji i zapomniał je zabrać ze sobą. Slub musiał być odłożony. Weselisko się jednak odbyło bez ślubu. Zachodzi tylko obawa, czy i tym razem narzeczony nie pójdzie za przykładem pierwszego. Druhny, które były na weselu, zapewniają jednak stroskaną dziewczynę, że ten nie ucieczę, bo się popłakał z żałości, że ślub do skutku nie doszedł. Gdyby chciał uciec, toby nie płakał. No, zobaczymy.

Ostatnie telegramy.

Straszny wybuch.

We fabrykach materjałów wybuchowych w Rheinsdorf i Wuettembergu we Westfalji nastąpił straszny wybuch, przyczem 5 osób zostało zabitych, 7 ciężko, 1 lekko ranna.

Opuszczenie Sachalina.

Wojska japońskie opuściły Sachalin.

Konkordat w komisji sejmowej.

Konkordat zawarty z Watykanem rozpatrywany będzie w komisji sejmowej dla spraw zagranicznych w piątek.

Drożyzna spadła.

W Warszawie zmniejszyły się koszty utrzymania w miesiącu lutym o 0,64 procent w porównaniu do stycznia.

Zjazd Kółek Rolniczych.

We wtorek i w środę odbywał się zjazd delegatów Kółek rolniczych przy Centralnem Towarzystwie Rolniczem. W zjeździe brało udział 1500 delegatów. Obrady zagaił prezes Centralnego Towarzystwa Rolniczego, p. Kazimierz Fudakowski. W imieniu rządu przemawiał wiceminister rolnictwa, p. Raczyński. Delegacja zjazdu złożyła wieniec na grobie Sienkiewicza.

Zaburzenia na giełdach włoskich.

Na giełdzie we Florencji powstały rozruchy, wynikłe skutkiem nieczynności giełd włoskich. Rząd ograniczył handel listami zastawnymi, co się nie podoba przemysłowcom i kapitalistom.

Zniesienie prymasostwa w Polsce.

Wskutek konkordatu zostaje dawna godność Prymasa zniesioną.

Olbrzymi wybuch dynamitu.

We fabryce materjałów palnych w Reinsdorfie pod Wittenbergiem nastąpiła straszna eksplozja. Z pod gruzów wydobyto dotąd 20 zwłok i 24 ciężko rannych.

Szalona burza.

Na wybrzeżach Francji szaleje gwałtowna burza, która wyrywa drzewa z korzeniami i zalewa wodą ogromne obszary pól i łąk. Szkody materjalne są ogromne.

Cooligde obejmuje swą nową prezydenturę.

Dnia 4 marca wstąpił Prezydent Ameryki Cooligde ponownie w urząd Prezydenta Ameryki, na który został wybrany w zeszłym roku.

Pogrzeb Prezydenta Rzeszy.

Pogrzeb Prezydenta Rzeszy Eberta nastąpił w środę wśród nadzwyczajnych uroczystości. Domy, ulice, słupy itd. okryto czarnym kirem. Wśród niezmiernych rzesz ludu nastąpiło odwiezienie zwłok do Heidelbergu, gdzie zostaną pochowane w grobowcu, wyznaczonem przez miasto.

Transport złota dla Banku Polskiego.

Celem powiększenia swego zapasu złota nabył Bank Polski w amerykańskich bankach 1661 kilogramów złota w sztabach na sumę 1.104 000 dolarów, co na złote nasze wynosi 5.721.480. Złoto przybyło we wtorek do Warszawy. Składa się z 24 baryłek, z których każda zawiera po 6 cegiełek. Waga każdej cegiełki wynosi 12 kilogramów złota.

Nowa pożyczka.

Bank Gospodarstwa Krajowego ma nadzieję uzyskać w Ameryce od prywatnego banku nową pożyczkę w rozmiarach 10 do 12 miljonów dolarów na rozbudowanie miast polskich

Ustawę o zgłaszaniu

zebrań i wieców poselskich policji w obrębie całego państwa polskiego oddano do rozpatrywania osobnej Komisji administracyjnej.

Jak wyglądają niemieckie warunki o bezpieczeństwie?

Ambasador niemiecki Hoesch wręczył prezesowi francuskich ministrów Herriotowi warunki, pod jakimi zawarł by sojusz o wzajemne bezpieczeństwo na zachodzie. Warunki są następujące: wszystkie państwa europejskie, zainteresowane nad Renem oraz Anglja i Belgja poręczają sobie obecne granice. Co do granic wschodnich to Niemcy pragną przeciwieństwa załatwić w sposób pokojowy za pomocą układów ze zainteresowanemi państwami lub Ligą Narodów.

Gazety francuskie piszą, że to lis przemawia, bo dlaczego Niemcy nie chcą do Ligi wstąpić, skoro ją za pośrednika chcą brać?

Narady nad zbrojeniami niemieckiemi.

Komitet Wojskowy pod przewodnictwem marszałka Focha nie zakończył jeszcze swych prac. Potrwają jeszcze conajmniej 8 dni. Chodzi tu o stwierdzenie rozmiarów przewinień niemieckich i o najlepszy wniosek co do rozbrojenia Niemiec

Wieńce na trumnie Prezydenta Eberta.

Wśród licznych wieńców, złożonych na trumnie Prezydenta Eberta, zwracały uwagę wieńce od króla angielskiego, od Prezydenta Rzeczypospolitej, od królowej holenderskiej, od posła amerykańskiego i cesarza japońskiego.

Poczta Redakcji.

A. Z. Wiersza tego wcale nie otrzymaliśmy.

Ruch w Towarzystwach.

Duża Kłodawa. Zebranie Tow. Powst. i Woj. odbędzie się w niedzielę, dnia 8-go bm. o godz. 5 tej po poł. w oberży p. Narlocha. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, dlatego przybycie wszystkich członków będzie wymagane.

Wolność! Zarząd.

Chojnice. Zebranie Związku Jnwalidów wojennych, wdów i sierot, odbędzie się w niedzielę dnia 8 marca o godz 12 na sali Hotelu Engla.

Zarząd.

Chojnice. „Klub Kręglarzy Bałtyk“. Walne zebranie odbędzie się w sobotę dnia 7 bm. o godz. 8. wieczorem w Kręgielni. Z uwagi na ważność spraw przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

Chojnice. Zebranie miesięczne Pow. Zgody pod Opieką św. Józefa odbędzie się w niedzielę dnia 8 marca o godz. 4 po poł. w lokalu pana Czarneckiego dawniej Hotel Reichshof przy ul. Dworcowej.

Goście chcący się zapisać na członków mile widziani. O liczny udział w zebraniu uprasza

Zarząd.

Chojnice. Tow. Gimn. Sokół! Zebranie Zarządu odbędzie się w sobotę dnia 7 marca br. o godz. 8-mej w hotelu „Priebe" (p. Kaletty).

„Czołem".

Chojnice. Baczność Podoficerowie Rezerwy! W sobotę dnia 7 bm. o godz. 20. w hali ćwiczeń Sokoła Plac Piastowski odbędą się ćwiczenia.

Przybycie wszystkich członków pożądane.

Komendant.

Chojnice. Zebranie tow. Polek odbędzie się w ten piątek 6 marca na Starostwie o godzinie 6 tej po południu. Wykład p. Wróblewskiej.

Chojnice. Zebranie sekcji palaczy przy Pol. Związku Kolejowym w Chojnicach odbędzie się w niedzielę 8 bm o 3 godz. po południu w lokalu p. Czarneckiego. Zarząd.

Chojnice. Walne zebranie Związku Urzędników Kolejowych odbędzie się w niedzielę o godz. 1 w południe w lokalu p. Jażdżewskiego.

Przybędzie prezes okręgowy z referatem, wobec czego liczny udział bardzo pożądany.

Zarząd.

Dział gospodarczy.

Targowica miejska.

Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 27. 2. 1925 r.

Spędzono: 62 szt. bydła, 751 szt. świń, 134 szt. cieląt, 46 szt. owiec, — szt. wołów, — szt. buhaji, — szt. krów, — szt. prosiąt. Razem 1003 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

I. Bydło:

Woły:	
a) pełnomięsiste, wytuczone woły, najwyższej wartości rzeźnej niezaprzęgane	—
b) pełnomięsiste, wytuczone woły od lat 4 do 7	78—
c) młode mięsiste, nie wytuczone i starsze wytuczone	62—64
d) miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	50—
Stadniki:	
a) pełnomisięsiste, wyrosłe, najwyższej wartości	
b) pełnomięsiste młodsze	60—62
c) miernie odżywione młodsze, dobrze odżywione starsze	46—48
Jałówki i krowy:	
a) pełniomięsiste, wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźniej	—
b) pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej, do lat 7,	78—
c) starsze wytuczone krowy, i mniej dobre młodsze krowy i jałowki	62—66
d) mierne odżywione jałowki i krowy	40—46
e) licho odżywione krowy i jałówki	—
Licho odżywione młódź (żarłoki)	—

II. Cielęta:

a) najprzedniejszego opasu (Doppellendary)	—
b) najprzedniejsze cielęta tuczne	—
c) średnio tuczone cielęta i najprzedniejsze ssaki	80 - 84
d) mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	70—
e) liche ssaki	56—

III. Owce:

Opasy chlewne:	
a) jagnięte tuczne i młodsze skopy tuczne	62—64
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta, tuczne i dobrze odżywione młode owce	52—54
c) miernie odżywione skopy i owce	46—
Opasy polne:	
a) jagnięta tuczne	—
b) liche jagnięte i owce	40—

IV. Swinie:

a) tuczone ponad 150 kg. żywej wagi	—
b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	114—116
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	108—
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	100—104
e) mięsiste swinie ponad 80 kg.	90—96

Poznańska giełda zbożowa.

Poznań, 4. 3. 1925 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunek wag. dostaw. zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto	31.50—32.50	zł.
Pszenica	39.00—41.00	„
Jęczmień brow.	27.00—29.00	„
Owies	29 00—30.00	„
Mąka żytn. 65 proc. wł. work.	48.00—	„
„ „ 70 „ „ „	43.00—45.00	„
Mąka psz. 65 proc. wł. work.	57.50—60 50	„
Łubin żółty „ „	14 00—16.00	„
Koniczyna szwedzka „ „	100—130	„
Koniczyna w łuskach „ „	23—28	„
Łubin niebieski „ „	10.50—12.50	„
Koniczyna czerw. „ „	160—230	„
Groch polny „ „	21.00—24.00	„
Ospa żytnia „ „	20.25—	„
Słoma żytnia pras. „ „	3.00—3.200	„
Słoma żytnia luź. „ „	1 80—2.00	„
Siano luźne „ „	4.60—5.60	„
Siano pras. „ „	7.25—8.25	„
Koniczyna biała „ „	200—250	„
Seradela „ „	14.00—16.00	„
Groch Victoria „ „	30.00—34.00	„
Ziemniaki fabr. „ „	4.80—	„
Płatki ziemniaczane „ „	22.00—23.00	„
Koniczyna żółta „ „	60—70	„

Ziemniaki przy stacjach nadgranicznych ponad notowania.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukiem i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.